

PIOTR SŁOMSKI

Szczecin

**KSZTAŁTOWANIE SIĘ POJĘCIA WOJNY SPRAWIEDLIWEJ
NA PRZYKŁADZIE OKOLICZNOŚCI I PRZEBIEGU
WYPRAW KRZYŻOWYCH**

Krucjaty stały się zryznym gruntem pod rozwój doktryny wojny sprawiedliwej. Wynika to z faktu, że walka, jaką musiała podjąć ówczesna Europa (m.in. Francja i Niemcy), kolebka cywilizacji łacińskiej, potrzebowała silnego uzasadnienia ideowego, apelującego do powszechnej świadomości szerokich mas społeczeństwa europejskiego. Dla zrozumienia skomplikowanych uwarunkowań rozwoju doktryny wojny sprawiedliwej ważna jest także odpowiedź na pytanie – jaka to sytuacja historyczna spowodowała, że papieństwo zdecydowało się do sięgania po, zawsze w wypadku doktryny religijnej, dyskusyjne narzędzia – użycie siły militarnej? Przybliżmy na wstępie, w skrócie, to co wydarzało się w owym czasie i nie traktujmy – jako niepokojących – skojarzeń, jakie nasuwają się, gdy słuchamy zupełnie współczesnych relacji opisujących prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie. Już u zarania religii islamskiej jej wyznawcy wzięli sobie głęboko do serca płynące z, podyktowanych słowo po słowie przez proroka, kart Koranu wołanie o nawracanie niewiernych. Jeszcze za życia Mahometa muzułmanie podporządkowali sobie wiele arabskich plemion, by tuż po jego śmierci w 632 roku w ich rękach znajdowała się większa część Półwyspu Arabskiego. Ekspansywność – wyzwoloną i spotęgowaną ideologią islamu – kontynuowali następcy proroka. Proces ten streszcza znawca historii Kościoła – ks. prof. Mieczysław Maliński: „Po śmierci Mahometa (632) następca jego, kalif Abu Bekr, rozpoczął podbój Syrii. Jego z kolei następca Omar (+ 644) zburzył 35 000 miast,

zamek, miejscowości, 4000 kościołów. W roku 642 stoczono bitwę, w której mahometanie ostatecznie zdobyli Persję. W roku 639 zakończyli podbój Syrii¹. Rozpoczęła się następnie ekspansja w stronę Afryki Północnej. Na dalekim wschodzie zaś wyznawcy proroka doszli aż po rubieżę Indii, następnie zaatakowali świat łaciński i bizantyński. Znaleźli się pod Konstantynopolem, ale nie zdołali go zdobyć. W roku 711, przeprawiwszy się przez Cieśninę Gibraltarską, zaczęli atakować Półwysep Iberyjski, który po pewnym czasie zajęli, tworząc w latach 714–1031 Kalifat Hiszpański. Kierując się natomiast w stronę państwa Franków, zostali zatrzymani dopiero pod Poitiers w 732 roku, czyli w stulecie śmierci proroka. Muzułmanie nie oszczędzili również Półwyspu Apenińskiego, zajmując na pewien okres Sycylię.

Ludzie, którzy ze względu na sprawowane przez siebie funkcje mogli i powinni mieć szerszą perspektywę oglądu spraw na świecie, zdawali sobie doskonale sprawę z zagrożenia, jakie islam ze sobą niośł. Nad Europą i światem chrześcijańskim rozpostarło się złowrogie widmo obcej, ekspansywnej i nietolerancyjnej cywilizacji, jaką była religia proroka Mahometa. Zagrożenie okalało już wtedy Christianitas z trzech stron, a bramę stanowiły wody Morza Śródziemnego, Bizancjum i tereny Azji Mniejszej. Jak ujmuje to Alfred Laepple, Europa znalazła się w tamtym czasie w kleszczach Islamu: „Jeśli Zachód nie chciał zdradzić sam siebie i nie zrezygnować z kształtowanej przez siebie historii i przyszłości, to narody europejskie musiały zjednoczyć siły i dać odpór arabskiemu niebezpieczeństwu”².

Ruch krucjatowy zapoczątkował właściwie papież Urban II, „zaniepokojony sytuacją powstałą w Miejscach Świętych, których Bizantyjczycy nie potrafili uchronić przed muzułmańskimi najazdami”³. Fulcher z Chartres przedstawia sławny apel do podjęcia krzyża na rzecz wyzwolenia Ziemi Świętej przede wszystkim jako nawołanie do ekspiacji na łonie samego Kościoła, a w pierwszej kolejności w szeregach jego pasterzy: „bądźcie prawdziwymi pasterzami, z waszymi pastorałami zawsze w ręce. Nie zasypiajcie, ale pilnujcie ze wszystkich stron powierzonego wam stada. A jeśli przez waszą niedbałość i lekceważenie wilk porwie jedną z owieczek, z pewnością utracicie nagrodę przyobiecaną wam u Boga. Po doświadczeniu gorzkich wyrzutów sumienia z powodu waszych win,

¹ M. Maliński: *Historia Kościoła*, Wrocław 1990, s. 142.

² A. Laepple: *Mala historia Kościoła*, tłum. A. Peszke, Poznań 2007, s. 66.

³ J. Mercier: *XX wieków historii Watykanu*, tłum. J. Pieńkos, Warszawa 1986, s. 134.

będziecie gwałtownie przygniecieni w piekle, siedzisku śmierci”⁴. Widać tutaj wyraźnie element sformułowanej ostrymi słowy przestrogi. Biskup Rzymu nawołuje także, aby biskupi kościołów partykularnych dołożyli wszelkich starań w celu zachowania i jak najpełniejszego urzeczywistnienia idei rozejmu Bożego *treuga Dei*. Papież widzi w tym jedyny sposób na przywrócenie porządku w kraju zrujnowanym przez wojny prywatne i zdominowanym przez hordy najemników, trudniących się tym niecznym procederem. Zwierzchnik Kościoła powszechnego nie stroni od odwołań do najwyższego wymiaru kary, tzn. *anathemy*, która, jak wiemy, w owym czasie wiązała się także z wyjątkowym ostracyzmem społecznym, co pociągało ze sobą szczególną uciążliwość dla tego, który karą taką został obłożony. Następnie papież nawołuje do krucjaty, obiecuje przy tym natychmiastowe odpuszczenie grzechów dla tych, którzy się na wojnę udadzą i na niej zginą. Papież zwraca się najpierw do biskupów, których zadaniem będzie stać się heroldami świętej sprawy. Następnie swą duszpasterską troską pragnie objąć tych, którzy trudnią się nieczną profesją najemnika, siejącego spustoszenie, trudniącego się złodziejstwem i gwałtami na ludności w katolickiej Francji. Papież daje im nadzieję powrotu na łono Kościoła. *Iter hierosolymitana* ma być dla nich rzeczywistością wyzwalającą od grzechu i formą *katharsis* mającą na celu uczynić nowego, lepszego człowieka. „Niechże ci, którzy niesłusznie nawykli do prowadzenia prywatnych wojen przeciw wiernym, teraz ruszają przeciw niewiernym i ukończą [kończą – dop. P.S.] tę wojnę, która winna była się już dawno począć. Niechaj ci, co od długiego czasu byli rabusiami, teraz staną się rycerzami. Niech ci, którzy walczyli przeciw swoim braciom i krewnym teraz wejdą na sprawiedliwą drogę walki przeciw barbarzyńcom. Niechże ci, którzy służąc za najemników, otrzymywali lichą zapłatę, teraz uzyskają nagrodę wieczną”⁵.

Postacią, która dała nieco inne spojrzenie na apel clermoncki, jest Robert Mnich. Z jego przekazu wyłania się zatrważający opis okrucieństw, jakich Saraceni dokonują na chrześcijanach. Dla pełniejszego zobrazowania warto zacytować dłuższy fragment: „Oni [muzułmanie – dop. P.S.] niszczą ołtarze, plugawią je swą nieczystością. Obrzezają Chrześcijan a krew rozsmarowują na ołtarzach lub wlewają do chrzcielnic. (...) przebijają pępki i wyciągają końce jelit, następnie przywiązują te końce do słupa i chłoszcząc ofiarę każą jej wokół niego chodzić aż nie wyjdą wszystkie wnętrzności a ofiara padnie na ziemię. Innych

⁴ *Gesta Francorum Ierusalem Expugnantium*, <http://www.fordham.edu/Halsall/source/urban2-fulcher.asp> (dostęp: 20.08.2014).

⁵ *Ibidem*.

przywiązują do słupów i przekuwają strzałami. Innym każą wyciągnąć szyję i następnie atakując nagim mieczem, usiłują uciąć głowę jednym uderzeniem. A cóż powiem o odrażających gwałtach na kobietach? Mówienie o tym byłoby gorszym od milczenia⁶. Robert Mnich relacjonuje, że papież poszukiwał również zachęty do podjęcia krzyża w przypominaniu o fakcie znajdowania się grobu Chrystusa w rękach pogan. Innym elementem zachęcającym do wyprawy było odwołanie do inspiracji ewangelicznej. Inspiracji, która wieść miała do zaparcia się samego siebie i podążania drogą chwały.

Papież daje także kilka praktycznych uwag, mianowicie odradza, aby w podróż ruszały kobiety, starsi lub ludzie obarczeni jakąś uniemożliwiającą im działanie w niesprzyjających warunkach ułomnością – np. kalectwem. Osoby konsekrowane, w tym wypadku pod uwagę brani byli kapłani, musiały uzyskać pozwolenie miejscowego biskupa. Świeccy natomiast nie powinni byli ruszać bez błogosławieństwa księży.

Powiązany z Boemundem Antiocheńskim anonimowy autor *Gesta francorum et aliorum Hierosolymitanorum* powołuje się na tę samą, płynącą z Pisma Świętego Nowego Testamentu, inspirację o zaparciu się samego siebie i pójście za Bożym poruczeniem, z czystym sercem i umysłem. Papież zapewnia, że Bóg zaopatrzy w środki tych, którym dokucza niedostatek, a mimo to wyrażają chęć uczestnictwa w krucjacie. Zwierzchnik Kościoła Powszechnego powołując się na słowa Chrystusa, jakie skierował do apostołów, zanim wyruszyli na misję głoszenia Dobrej Nowiny światu, rzekł: „Bracia, musimy znieść wiele cierpienia dla imienia Chrystusa – mizериę, biedę, ogołocenie, prześladowanie, rządze, choroby, głód, pragnienie, i temu podobne, tak jak zapowiedział Pan swoim uczniom – musicie wiele wycierpieć w moje Imię. I nie wstyďte się przyznać się do mnie przed ludźmi, zaprawdę dam wam mowę i mądrość a na końcu wielka będzie wasza nagroda w Niebie⁷”. Dalej autor zdaje relację z tego, co nastąpiło po przemowie papieża. Otóż, gdy wiadomość się rozeszła po całym kraju, Frankowie natychmiast rozpoczęli działania mające na celu organizację wyprawy. Anonim wspomina na końcu o krzyżach wyszywanych na prawym ramieniu, co miało być znakiem rozpoznawczym krzyżowca. Pisał w końcu o tym, że oznajmiali oni

⁶ Robert the Monk: *Speech at Clermont*, www.fordham.edu/Halsall/source/urban2a.asp (dostęp: 21.08.2014).

⁷ *Gesta Francorum et aliorum Hierosolymitanorum*, www.fordham.edu/Halsall/source/urban2-fulcher.asp (dostęp: 21.08.2014).

wszem i wobec, że idą zgodnie śladami Jezusa Chrystusa, który wybawił ich od piekielnej ręki.

Do rozwoju doktryny przyczyniło się także zajęcie przez muzułmanów hrabstwa Edessy w 1144 roku: „Upadek Edessy wprawdzie wywołał na Zachodzie wielkie wrażenie i smutek, ale nie spowodował powstania żadnego ruchu ludowego. Papieżowi dostarczył jednak sposobności do ogłoszenia nowej krucjaty”⁸. Głównymi orędownikami krucjaty stali się więc Bernard z Clairvaux, który w tamtym czasie był „najwyrazistszą postacią w życiu duchowym i politycznym Zachodu”⁹ i papież Eugeniusz III. Na czele wojsk stanęło dwóch ówczesnych władców, król Francji Ludwik VII oraz król niemiecki Konrad III Hohenstauf. W wyprawie wziął udział także Fryderyk Barbarossa, syn księcia Szwabii, późniejszy cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (*Sacrum Romanum Imperium Nationis Germanicae*). Ze względu na powagę zaistniałej sytuacji papież Eugeniusz zdecydował się napisać list, którego celem miała być zachęta do wzięcia udziału w akcji odbicia Edessy. Adresatami listu byli król Francji, Ludwik, jego synowie i wszyscy wierni, poddani francuskiego monarchy. W pierwszym akapicie papież przypomina adresatom o bohaterskich czynach ich przodków, którzy jak pisze *Pontifex*: „rozpaleni miłością zgromadzili się razem, i zebrawszy wielką armię, przelawszy wiele krwi, z pomocą boską, oczyścili z brudu pogańskiego miasto, w którym nasz Zbawiciel zechciał cierpieć za nas i gdzie pozostawił nam chwalebny grób jako pamiątkę swojej Pasji”¹⁰. Dalej papież pisze o Edessie, jako o starożytnym mieście, które w morzu pogaństwa, w otoczeniu muzułmańskiego żywiołu pozostawało wierne chrześcijaństwu. W kolejnych zdaniach następuje opis zbrodni i zniszczeń, jakich poganie (niewierni) dokonali w mieście: „Arcybiskup miasta wraz z kapłanami i wieloma chrześcijanami zostali zabici, a relikwie świętych stopami niewiernych zostały stratowane i rozproszone. A więc zdajemy sobie sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Kościołowi i całemu chrześcijaństwu, obaj znamy się i nie wierzymy, by mogło to uciec twej roztropności”¹¹. Następnie papież dokonuje w pewnym sensie zabiegu perswazyjnego, suponując nie dosłownie, lecz w kontekście, że synowie są zobowiązani do obrony tego, co zdobyli ich ojcowie: „wiadomym

⁸ H.E. Mayer: *Historia wypraw krzyżowych*, tłum. T. Zatorski, Kraków 2008, s. 157.

⁹ Ibidem, s. 159.

¹⁰ Eugene III: *Summons to a crusade*, www.fordham.edu/Halsall/source/eugene3-2cde.asp (dostęp: 22.08.2014).

¹¹ Ibidem.

jest, że będzie to największym dowodem szlachectwa i uczciwości jeśli te rzeczy, które wasi ojcowie zdobyli, będą odważnie bronione przez was – synów. Lecz jeśli by miało stać się inaczej, czego Boże nie dopuść, męstwo ojców zostanie umniejszone z powodu synów. Następnie ojciec święty kieruje apostołską zachętą – »Zachęcamy więc was wszystkich w Bogu. Prosimy i nakazujemy«¹²».

Drugą wyprawę krzyżową podjęto w celu odbicia zajętej w 1144 roku przez muzułmanów Edessy. Jej propagatorem był wówczas Bernard z Clairvaux, autor *De laude novae Militiae*, jeden z najważniejszych intelektualistów swoich czasów. W charakterze przywódców militarnych na jej czele stanęli natomiast król Francuzów Ludwik VII oraz cesarz niemiecki Konrad III. Krucjata liczyła ogółem 240 tys. uczestników, z czego do celu dotarło 90 tys. Sytuacja w trakcie trwania wyprawy była niekorzystna i właściwie od początku nie rokowano jej większego powodzenia. Po zakończeniu krucjaty, która nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, św. Bernard postanowił sformułować apologię krucjaty jako sprawiedliwej walki. Michel Balard pisze: „załamanie się II krucjaty wywołało poważne reperkusje w Europie. Pojawiają się nawet wątpliwości, czy krucjaty rzeczywiście są dziełem bożym, skoro Bóg tak często opuszcza tych, którzy podjęli się walczyć za Niego. Pod adresem św. Bernarda, który nawoływał do tej wyprawy oraz właściwie ją zorganizował padają ciężkie oskarżenia, on zaś z pokorą znosi tę krytykę, lecz jednocześnie publicznie ujawnia zło i występki”¹². Tak więc, w związku z sytuacją po zakończeniu działań wojennych w ramach II krucjaty, gdy Europę, przejętą do tej pory ideą walki o Ziemię Świętą, owładnęło zniechęcenie, a wręcz rozpacz, Bernard postanawia obronić swoją postawę i uzasadnić działanie, wysyłając pismo do papieża Eugeniusza III – „Apologia drugiej krucjaty”. Tekst apologetyczny, który z racji konkretnego adresata utrzymany jest w formie epistoły. Autor nawiązując do logiki gniewu Bożego, który stanowi karę za grzechy, wyraźnie upatruje w tym źródła i przyczyny porażek: „Jak jest Ci wiadome, popadliśmy w czasy naznaczone śmiercią, które zdawały się doprowadzać do końca nie tylko moje studia, ale i moje własne życie, ponieważ Bóg, sprowokowany naszymi grzechami, ukazał swe oblicze każące świat. Nie oszczędził ani swoich ludzi, ani swego imienia. Nie mówią poganie: Gdzie jest Bóg? Nie dziwi mnie też, że synowie Kościoła, ci którzy mają na sobie znamię bycia Chrześcijaninem, zostali pozostawieni na pustyni i albo ulegli śmierci z rąk przeciwnika albo

¹² M. Balard: *Wyprawy krzyżowe i łaciński wschód*, tłum. M. Witkowski, Warszawa 2005, s. 184.

strawił ich głód¹³. Według Bernarda ich misję niegodną czyni popełniany przez nich grzech. Zaczynają w ten sposób przeczyć jednej z najważniejszych zasad sprawiedliwej walki, jaką jest *animus*, czyli duch przepełniony miłością, pomimo konieczności uczestnictwa w przelewaniu krwi. W następnej części tekstu Bernard zaczyna rozwijać wątek apologetyczny w kontekście swojej misji, nie tracąc jednak nadal z pola widzenia przyczyn porażki. „Rzekliśmy – Pokój, a pokój nie nastąpił; obiecaliśmy dobre rzeczy, a tu, zauważ, pełno zmartwień. Może się zdawać, że faktycznie, działaliśmy pochopnie w tej sprawie [II Krucjata – dop. P.S.] bądź zdominowała nas lekkomyślność¹⁴. Dalej mówi Bernard o porywach ludzkich serc, które w konfrontacji z planem bożym mogą sprowadzić człowieka na manowce. „Jak więc śmie ludzka pochopność ganić to, co ledwo jest w stanie pojąć? Odnieśmy się zatem do wyroków, jakie płyną na nas z wieczności, gdyż może być w nich jakaś dla nas pociecha¹⁵. Bernard uznaje dzieje Mojżesza za typ misji współczesnego mu wieszczą, nawołującego do krucjaty. Mojżesz staje się pierwowzorem charyzmatyka prowadzącego lud do ziemi obiecanej. Lud, który wciąż targany jest wątpliwościami. Przyczyną grzechu i niepowodzenia staje się według niego brak zawierzenia, tak było w przypadku Izraelitów oraz krzyżowców. Bernard opisuje to następująco: „Kiedy Mojżesz zamierzał wyprowadzić lud wybrany z Egiptu, obiecał mu lepszą krainę. W przeciwnym razie, czy lud ów, znający tylko ziemskie rzeczy, poszedł by za nim? Powiódł ich więc, ale jak wiemy nie zaprowadził od razu do kraju obiecanego. Smutny i niespodziewany rezultat, jednakże, nie może być przypisany pochopności wodza, ponieważ wykonywał wszystko zgodnie z zamysłem Boga. (...) Ale możesz powiedzieć, że byli narodem o nieugiętym karku walczącym przeciw Panu i Mojżeszowi, jego słudze. O tak byli buntowniczy i niedowierzający¹⁶. Rysuje się tutaj wyraźna aluzja do krzyżowców. Faktycznie, powodzenie, które oczywiście warunkowane jest wolą bożą, potrzebowało również serca pełnego nieskażonego ludzkimi namiętnościami zapału, potrzebowało tego biblijnego „nieoglądania się wstecz”. Bernard pyta, wciąż pozostając w odniesieniu do historii narodu wybranego: „Zapytaj ich [Bernard kieruje prośbę do Ojca Świętego – dop. P.S.] dlaczego miałyby być moim zadaniem mówienie tego, co oni zrobili? Jedną zaś rzecz powiem:

¹³ St. Bernard: *Apologia for the Second Crusade*, www.fordham.edu/Halsall/source/bernard-apol.asp (dostęp: 22.08.2014).

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

jak mogli poczynić postępy na swej drodze skoro cały czas patrzyli za siebie? Czy była choćby jedna chwila w trakcie całej drogi, w której choć przez chwilę nie było w ich sercach myśli o powrocie do Egiptu? Ale jeśli Żydzi zostali pokonani i rozproszeni z powodu swojej niegodziwości, nie dziwi, że ci, którzy czynili podobnie jak oni, cierpią podobny los¹⁷. Pod koniec listu Bernard stwierdza, że bez względu na ludzką ocenę najważniejszą instancją, podług której należy dokonywać moralnej kwalifikacji swoich czynów, jest sumienie. Oczywiście autor nie sugeruje, że sumienie może być ukształtowane arbitralnie i być sposobem na usprawiedliwienie działania obiektywnie nieuzasadnionego. „Te rzeczy zostały wypowiedziane w sposób apologiczny, aby twoje sumienie dostało przestrzeń, w której możesz usprawiedliwić mnie i siebie, i nawet jeśli nie w oczach tych, którzy oceniają przyczyny po ich skutkach, to przynajmniej w twoich własnych oczach. Doskonałą i ostateczną apologię dla każdego człowieka stanowi świadectwo jego własnego sumienia. Co do mnie, to poczytuję to za niewielką rzecz być sądzonym przez tych, co nazywają zło dobrem, a dobro złem, których ciemnością jest światło, których światłem ciemność¹⁸. Bernard wyraża gotowość poświęcenia się dla idei krucjaty, jego słowa świadczą o tym, że chodzi mu przede wszystkim o działanie na chwałę bożą, nawet jeśli inicjatywy przez niego koordynowane ulegną wpływowi czynnika ludzkiego: „Wolałbym żeby ci ludzie szemrali raczej przeciw nam niż przeciw Bogu. Byłoby dla mnie rzeczą dobrą gdyby On zechciał użyć mnie jako swojej tarczy. Jestem gotów pozostać w hańbie tak długo jak Bóg nie jest atakowany¹⁹”.

W roku 1212 szerokim echem odbiła się w całej Europie tzw. krucjata dziecięca, w której uczestniczyły dzieci francuskie i niemieckie. „Krucjata” dziecięca nie miała legitymizacji kościelnej. Jak pisze Hans Eberhard Mayer: „akcja ta nigdy nie miała oficjalnego błogosławieństwa Kościoła, teoretycznie nie była więc krucjatą²⁰. Znalazło to także wyraz w piśmiennictwie. *Chronica Regiae Coloniensis* z 1213 roku zawiera krótką, syntetyczną wręcz charakterystykę krucjaty dziecięcej. Tekst przedstawia uczestników jako wiedzionych ideą wyzwolenia grobu świętego młodzieńców, którzy nie zważając na brak aprobaty ze strony otoczenia oraz upomnienia i zwracanie uwagi na brak przygotowania, zmierzają dzielnie w stronę Jerozolimy, aby wyzwolić ją spod panowania Saracenów.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ H.E. Mayer: op. cit., s. 349.

Niesplamieni dotąd grzechem, pełni czystych intencji, mogą liczyć na pomoc Bożą w znacznie większym stopniu niż ci, którzy zdążyli się już w życiu splamić grzechem, przynosząc tym samym obrazę Bogu i nie mogąc już liczyć w takim stopniu na jego opatrność. Kronikarz pisze: „W tym roku [1212 – dop. P.S.] wydarzyła się rzecz niebywała, niespotkana jak dotąd. Jakoś w czasie Wielkanocy i Zielonych Świąt, nie wysłuchawszy [wcześniej – dop. P.S.] żadnych kazań, nie będąc nawoływany, ni bez żadnych podpowiedzi, nie wiem jakim duchem wiedzeni, wiele tysięcy chłopców, w wieku od lat sześciu do tych, którzy osiągnęli już pełną dojrzałość, pozostawiło swoje pługi lub wózki, które prowadzili, stada, które wypasywali i wszystko inne, co wykonywali”²¹. Widać, że tekst jest w pewnym stopniu utrzymany w duchu ostrożnie apologetycznym, co wskazuje fragment mówiący o inspirującej sile nie wiadomo jakiego ducha, bez wcześniejszego przekonywania lub nawoływania, co trochę nie do końca idzie w parze z faktami dotyczącymi działalności w tym czasie Mikołaja z Kolonii i Stefana z Vendome: „Dokonali tego pomimo życzeń ich rodziców, krewnych, i przyjaciół, którzy szukali sposobu, aby ich zawrócić. Nagle jeden ruszał niesiony przykładem innego, który wziął krzyż. A zatem, w grupach liczących po dwadzieścia, pięćdziesiąt czy sto, wznosili sztandary i ruszali w drogę do Jeruzalem”²². Autor oddaje również podziw i zdziwienie ludzi, którzy zachodzą w głowę, jak może udać się ta sztuka właśnie tym młodzieńcom, skoro królowie najwięksi jeszcze kilka lat wcześniej ponosili tam porażkę. „Pytało więc ich wielu, za czym poduszczeniem i radą obrali tę drogę. Pytali zwłaszcza pomni na fakt, że tylko kilka lat wcześniej królowie, książęta w wielkiej liczbie, niezliczeni ludzie, w silnych kompaniach zwarci, szli i wracali nie ukończywszy zadania. Te grupy składały się z ludzi niedojrzałego jeszcze wieku i nie byli ci chłopcy ani wystarczająco silni ani mocni aby cokolwiek przedsięwziąć. Każdy więc uważał ich za to, czego chcieli dokonać, za głupich i nieroztropnych. A oni tylko spokojnie odpowiadali, że nadają się do wypełnienia woli bożej i cokolwiek Bóg zechce im uczynić, przyjmą w pokorze ducha. Niewiele jednak trasy zdołali przebyć. Jedni zostali zawróceni w Metz, inni w Piacenzy, inni jeszcze w samym Rzymie. Inni dotarli do Marsylii, ale czy dobili do Ziemi Świętej lub jaki los ich spotkał pozostaje niepewne. Jedno zaś jest wiadome, że z tych wielu, którzy wyruszyli, bardzo

²¹ *Chronica Regiae Coloniensis, The Children's Crusade, 1212*, www.fordham.edu/Halsall/source/1212pueri.asp (dostęp: 22.08.2014).

²² *Ibidem*.

mało powróciło”²³. Autor wskazuje na smutny koniec tego, co można by nazwać zbiorowym uniesieniem ówczesnej młodzieży, której idealizm, jakże naturalny dla tak młodego wieku, został zinstrumentalizowany.

Ideal władcy jako Katechona

Aby walka była uznana w średniowieczu za sprawiedliwą, musiał być spełniony pięciomian sformułowany przez Raymunda z Penafortu, hiszpańskiego dominikanina. Wymienia się w nim takie warunki wojny sprawiedliwej, jak: *animus*, *auctoritas*, *causa*, *persona* i *res*. *Animus* oznacza, że do walki trzeba iść z miłością bliźniego, nie zabija się z nienawiści. *Auctoritas* to władza, która legitymizowała działania walczących. Do walki potrzebna była przyczyna – *causa*. Ścisłe określono również, kto mógł, a kto nie uczestniczyć w walce – *persona*, i w końcu, o co walczone – *res*.

Walkę sprawiedliwą legitymizowała więc w pełni władza kościelna, natomiast pierwszym egzekutorem był władca, *iudex* – cesarz, król, książę.

W omawianym kontekście szczególnym namaszczeniem cieszyli się władcy, którzy byli kontynuatorami idei Imperium Romanum, które dzięki działalności pierwotnego Kościoła rzymskiego, a następnie uznaniu chrześcijaństwa za religię państwową w 313 roku, uświęciło się, mimo swego pogańskiego pochodzenia.

Z nawiązaniem do tej idei, tzn. Imperium Romanum, mamy do czynienia u monarchii karolińskiej – ukazującej się z tej racji jako chrześcijańska monarchia uniwersalna. Prawdą jest, że kult cesarski „zanikł w Galii wraz z upadkiem dominacji Rzymu. Można wszak przypuszczać, że nawyki myślowe, jakie wpoił, pewna skłonność do mieszania kategorii politycznych z tym, co boskie – nie przestały funkcjonować razem z jego odejściem”²⁴. Tak więc w Galii karolińskiej ideę cesarstwa reaktywował Karol Wielki: „znów nawiązał do tradycji rzymskiej. Cesarstwo zostało wskrzeszone. Było to jednak cesarstwo na wskroś chrześcijańskie. Kult cesarski, pogański w swej istocie i od dawna nie funkcjonujący, nie mógł odrodzić się wraz z nim”²⁵. Po rozpadzie monarchii karolińskiej ideę cesarstwa, czyli uniwersalnego władztwa, zaczęli kontynuować niemieccy Sasi.

²³ Ibidem.

²⁴ M. Bloch: *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1998, s. 86.

²⁵ Ibidem.

Data rozpoczynającą ten okres jest 2 lutego 962 roku, czyli moment koronacji Ottona III na cesarza. Jak pisze Jerzy Hauziński: „Idea dominium mundi królów niemieckich stała się trwałym składnikiem prawnych wyobrażeń średniowiecza i dynamiczną praktyką cesarskiego uniwersalizmu”²⁶.

Osnową idei Imperium Romanum jest przyjęcie sakralnego wymiaru cesarstwa, którego pan – cesarz otrzymuje władzę bezpośrednio od Boga. Staje się obrońcą Kościoła i chrześcijaństwa. Sprawował swe rządy nad wszystkimi ludźmi. Dysponował pełnią prawodawstwa. Cesarz miał *de iure* zwierzchnictwo nad królami i książętami. Cesarz stawał się wręcz kimś, kogo określić można by *rex* – król i *sacerdos* – kapłan, wikariusz Chrystusa na ziemi, jego najważniejszy ziemski przedstawiciel, na równi z papieżem, który stawał się odbiciem Syna Człowieczego, Drugiej Osoby Trójcy Świętej. „W koncepcji Ottona von Freising, cesarz to dominator urbis et orbis, źródło władzy królestw i ludów, najwyższy autorytet w sprawach duchowych i doczesnych. (...) jest kontynuacją starożytnego cesarstwa rzymskiego”²⁷. Współcześni niemieckim cesarzom apologety pisali w swoich utworach pochwalnych na cześć „potomków” Augusta Oktawiana (takie pochodzenie przypisywano symbolicznie cesarzom), że poddanie władzy cesarskiej jest równoznaczne z osiągnięciem „summa libertatis” najwyższej wolności.

Po wprowadzeniu do zagadnienia władcy imperium jako obrońcy chrześcijaństwa zwracamy uwagę, na czym polegała istota Bożego namaszczenia w odniesieniu do cesarzy chrześcijańskich, którzy sami legitymizowani przez Chrystusa, gdyż stanowili Jego ziemskie odbicie, legitymizowali królów i książąt państw wchodzących w skład Christianitas. Sami cesarze, w końcu, zwali się katechonami, czyli tymi, którzy powstrzymują zło. W tym właśnie aspekcie cesarz-obrońca chrześcijaństwa stanowi *auctoritas* – czyli jeden z fundamentów doktryny wojny sprawiedliwej.

W celu unaocznienia istoty odwołamy się do publikacji prof. Jacka Bartyzela *Regalizm*. Idea regalizmu stanowi synonim monarchizmu. Jest to więc „przeciwstawna papalizmowi średniowieczna doktryna teologiczno-polityczna uznająca równorzędność chrześcijańskiego cesarza z papieżem w oparciu o chrystocentryczne ujmowanie godności monarszej jako ziemskiego odbicia Syna Bożego, »współistotnego« papieżowi jako odbiciu Boga Ojca w trynitarniej jedności

²⁶ J. Hauziński: *W kręgu uniwersalizmu średniowiecznego „Sacrum Imperium Romanum”*, Słupsk 1988, s. 3.

²⁷ Ibidem.

z Duchem Świętym przenikającym cały porządek eklezjalno-imperialnej *Christianitas*²⁸.

Najważniejszym kontynuatorem tej idei cesarstwa wraz z charakterem i rolą cesarza, jak już wcześniej wspominaliśmy, stała się po rozpadzie państwa Franków dynastia Staufów – w osobach m.in. Fryderyka I Barbarossy, Henryka VI czy Fryderyka II Rogera. Baszkiewicz stwierdza, że niewątpliwie „Niemcy stały się największą potęgą Zachodu – cesarz więc był – (...) głową świata i uniwersalnym rozkazodawcą”²⁹.

(Omówiony powyżej temat stanowi część pracy doktorskiej przygotowywanej w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego).

²⁸ J. Bartyzel: *Regalizm, legitymizm*, www.legitymizm.org/ek-regalizm (dostęp: 22.08.2014).

²⁹ J. Baszkiewicz: *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1970, s. 214, 215.

PIOTR SŁOMSKI

Übersetzt von Piotr Sulikowski

**DIE ENTSTEHUNG DES KONZEPTS EINES GERECHTEN
KRIEGES AM BEISPIEL DER UMSTÄNDE
UND DES VERLAUFS DER KREUZZÜGE**

Die Kreuzzüge wurden zum fruchtbaren Boden für die Entwicklung des gerechten Krieges. Das resultiert aus der Tatsache, dass der Krieg, den das damalige Europa aufnehmen musste (u.a. Frankreich und Deutschland), die Wiege der lateinischen Zivilisation, eine starke Ideenbegründung benötigte, die an das allgemeine Bewusstsein der europäischen Gesellschaft appellieren konnte. Wichtig dabei war für das Verständnis der komplizierten Entwicklungsbedingungen der Doktrin des gerechten Krieges die Antwort auf folgende Frage – welche historische Situation hat es verursacht, dass das Papsttum sich entschloss, im Falle der religiösen Doktrin immer die gleichen kontroversen Werkzeuge wie die Militärgewalt zu nutzen?

Wir werden zu Beginn kurz und knapp anführen, was in dieser Zeit passierte und wir sollten nicht als benunruhigend diejenigen Konnotationen betrachten, die uns durch den Sinn kommen, wenn wir vollkommen gegenwärtige Relationen über die Verfolgungen der Christen im Nahen Osten hören. Schon zu Beginn der islamischen Religion prägten sich ihre Bekenner die durch den Propheten Wort für Wort diktierten Inhalte Korans über die Bekehrung der Ungläubigen ein. Noch zu Lebzeiten des Muhammads unterordneten sich die Moslems viele arabische Stämme, um nach seinem Tode im Jahre 632 bereits über den Großteil der Arabischen Halbinsel zu regieren. Ihre befreite und durch Islam verstärkte

Expansion setzten die Nachfolger des Propheten weiter fort. Diesen Prozess fasst ein Kenner der Kirchengeschichte Priester Prof. Mieczysław Maliński zusammen „nach dem Tod von Muhammad (632) begann sein Nachfolger Kalif Abu Bekr die Eroberung Syriens. Sein Nachfolger Omar (+ 644) zerstörte 35 000 Städte, Schlösser, Ortschaften, 4000 Kirchen. Im Jahre 642 kam es zu einer Schlacht, in der die Moslems Persien endgültig erobert haben. Im Jahre 639 beendeten sie die Eroberung Syriens.“¹ Danach begann die Expansion in Richtung Nordafrikas. Im Weiten Osten erreichten die Bekenner Muhammads die Gebiete Indiens. Danach griffen sie die lateinische und byzantinische Welt an. Sie erschienen am Konstantinopel, sie haben die Stadt doch nicht erobern können. Im Jahre 711 setzten sie über Gibraltar über, sie haben angefangen, die Iberische Halbinsel anzugreifen, die sie nach einiger Zeit besetzten und in Jahren 714–1031 Spanisches Kalifat aufbauten. Bei ihrer Bewegung in Richtung der Franken wurden sie erst am Poitiers im Jahre 732, also am hundertsten Geburtstag des Propheten, gestoppt. Die Moslems ersparten auch nicht Italienische Halbinsel, wo sie eine Zeit lang Sardinien und Sizilien besetzten.

Personen, die wegen ihrer Funktionen eine breitere Ansicht des Weltgeschehens besitzen sollten, waren sich der Gefährdung vollkommen bewusst, die mit Islam verbunden war. Über Europa und der christlichen Welt erschien das Gespenst einer fremden, expansiven und intoleranten Zivilisation, die Religion des Propheten Muhammad schuf. Die Gefährdung umkreiste schon damals Christianitas von drei Seiten und das Tor war dabei das Mittelmeer, Byzantinisches Reich und Kleinasien. Wie dies Alfred Laepple formulierte, geriet damals Europa in die Zange des Islams. „Wenn Westen sich selbst nicht verraten und auf seine Geschichte und Zukunft nicht verzichten wollte, mussten die europäischen Völker ihre Kräfte zusammenballen und sich der arabischen Gefahr entgegensetzen.“²

Die Kreuzzugbewegung begann eigentlich der Papst Urban II, „mit der Situation an Heiligen Orten beunruhigt, die Byzantiner nicht im Stande waren vor arabischen Angriffen zu schützen.“³

Fulcher aus Chartres zitiert den berühmten Appell zur Kreuzaufnahme für die Befreiung des Heiligen Landes vor allem als ein Aufruf für eine Büßung

¹ M. Maliński: *Historia Kościoła* [Kirchengeschichte], Wrocław 1990, S. 142.

² A. Laepple: *Mala historia Kościoła* [Kleine Kirchengeschichte], Übersetzung A. Peszke, Poznań 2007, S. 66.

³ J. Mercier: *XX wieków historii Watykanu* [20 Jahrhunderte der Vatikansgeschichte], Übersetzung J. Pieńkos, Warszawa 1986, S. 134.

in der Kirche selbst und vor allem in den Reihen ihrer Hirten – „seid ihr echte Hirten, mit euren Bischofsstäben immer in der Hand. Schlaft nicht ein, sondern bewacht von allen Seiten die euch anvertraute Herde. Und falls durch eure Fahrlässigkeit und Verachtung der Wolf eins der Schafe fängt, verliert ihr sicherlich den bei Gott euch versprochenen Preis. Nach der Erfahrung der bitteren Gewissensbisse wegen eurer Sünden werdet ihr abrupt in der Hölle, im Sitz des Todes zerdrückt.“⁴ Man sieht hier genau das Element einer mit scharfen Worten formulierten Warnung. Der Römische Bischof ruft ebenfalls auf, dass die Bischöfe regionaler Kirchen für die Aufrechterhaltung und möglichst volle Realisierung der Idee von Gottesfrieden *treuga Dei* ihr Bestes zu tun suchen. Der Papst sieht darin die einzige Möglichkeit der Wiederherstellung des Friedens in einem durch private Kriege zerstörten und durch Söldnergruppen für diese privaten Kriege dominierten Land.

Das Kirchenoberhaupt bedient sich der Anspielungen auf die höchste denkbare Strafe, sog. *Anathema*, welches, wie wir wissen, in dieser Zeit auch mit außergewöhnlicher sozialer Ausklammerung zusammenhing, was für den Betroffenen besonders streng war.

Danach ruft der Papst zum Kreuzzug auf. Er verspricht dabei eine sofortige Sündenvergebung für diejenigen, die sich auf diesen Krieg begeben und dort um ihr Leben kommen. Der Papst wendet sich zuerst an die Bischöfe, deren Aufgabe es sein wird, zu Herolden der heiligen Sache zu werden. Dann will er mit seiner Seelsorge diejenigen umfassen, die sich mit der verruchten Söldnerprofession: mit Diebstahl und Gewalt an der Bevölkerung des katholischen Frankreichs beschäftigen. Der Papst gibt diesen eine Hoffnung, an die Kirche zurückkommen zu können. *Iter hierosolymitana* sollte für sie eine von Sünden befreiende Wirklichkeit und eine Form *katharsis* für einen neuen, besseren Menschen. „Mögen diejenigen, die auf eine unberechtigte Weise sich an die Führung privater Kriege gegen Gläubige gewöhnt haben, jetzt gegen Heiden fahren und diesen Krieg abschließen, der schon längst angefangen werden sollte. Mögen diejenigen, die seit langer Zeit Räuber waren, jetzt Ritter werden. Mögen die, die gegen ihre Brüder und Verwandten gekämpft haben, jetzt den gerechten Weg des Kampfes gegen Barbarier einschlagen. Mögen die, die als Söldner dienten und schwache Vergütung bekamen, jetzt einen ewigen Preis bekommen.“⁵

⁴ *Gesta Francorum Ierusalem Expugnantium*, www.fordham.edu/Halsall/source/urban2-fulcher.asp (Zugriff am 20.08.2014).

⁵ *Ibidem*.

Die Gestalt, die uns einen ein wenig anderen Blick auf den Clermonter Appell ist Robert Mnich. Aus seiner Übermittlung resultiert eine verheerende Beschreibung der Grausamkeiten, die Sarazenen auf Christen verüben. Für eine volle Darstellung lohnt es sich, an dieser Stelle ein längeres Zitat anzuführen: „Sie [die Moslems] zerstören Altare, wobei sie sie mit ihrer Unreinheit besudeln. Sie beschneiden Christen und das Blut schmieren sie an den Altaren bzw. gießen in die Taufbecken. [...] sie lochen die Nabel und ziehen die Darmenden heraus, dann befestigen sie diese Enden an einem Pfahl und durch Peitschen jagen sie den Mann herum, bis alle Innereien ausgegangen sind und das Opfer auf den Boden fällt. Die Anderen befestigen sie an Pfähle und durchbohren mit Pfeilen. Den Anderen befehlen, ihren Hals auszustrecken und dann versuchen sie mit nacktem Schwert den Kopf mit einem Schlag abzuhacken. Und was kann ich erzählen über scheußliche Vergewaltigungen der Frauen? Die Rede davon wäre schlimmer als das Schweigen.“⁶ Robert berichtet, dass der Papst ein weiteres Motiv für die Kreuzaufnahme fand, indem er das Verbleiben des Grabs Christi in heidnischen Händen erwähnte.

Ein anderes Element als eine Ermunterung für den Kreuzzug war eine Berufung auf die evangelische Inspiration, die einen auf Selbstverzicht und Verfolgung des Ruhmweges bringen sollte.

Der Papst gibt ebenfalls einige praktische Hinweise, er rät nämlich ab, dass sich auf die Reise Frauen, ältere Menschen bzw. Menschen mit gewisser, ihre Handlung begrenzender Behinderung begeben. Konsekrierte Personen mussten eine Genehmigung des örtlichen Bischofs erhalten. Die Laien sollten sich nicht ohne priesterlichen Segen auf den Weg machen.

Der mit Boemund I de Hauteville verbundene Autor von *Gesta francorum et aliorum Hierosolymitanorum* beruft sich auf die gleiche, aus dem NT kommende Inspiration bezüglich des Selbstverzichts und Befolgung des Gottes Gebots, mit reinem Herz und Geist. Der Papst versichert, dass Gott mit Mitteln diejenigen ausstattet, die von der Knappheit geplagt sind und trotzdem ihre Beteiligung am Kreuzzug erklären. Der Papst beruft sich auf die Worte Christi, die er an seine Apostel richtete, bevor sie sich auf ihre Verkündungsmision der Guten Nachricht begaben, er sagte:

⁶ Robert the Monk: *Speech at Clermont* [Rede in Clermont], www.fordham.edu/Halsall/source/urban2a.asp (Zugriff am 21.08.2014).

„Brüder, wir müssen viele Leiden für den Namen Christi vertragen – Not, Armut, Nacktheit, Verfolgung, Lüste, Krankheiten, Hunger, Durst u.a., wie Jesus dies seinen Jüngern ankündigte – ihr sollt viel in meinem Namen vertragen. Ihr sollt nicht verschämt sein, euch zu mir vor Menschen bekennen, wahrlich, ich gebe euch die Sprache und Klugheit und zum Schluss wird eure Belohnung im Himmel groß sein.“⁷ Im Weiteren berichtet der Autor über die Reaktion nach der Rede des Papstes. Als die Information sich über ganzes Land verbreitete, begannen die Franken sofort Vorbereitungen auf den Kreuzzug. Der Anonym erwähnt zum Schluss die am rechten Ärmel eingenähten Kreuze, eine Kennzeichnung des Kreuzritters. Diese sollen überall bekannt gegeben haben, dass sie die Spuren Christi verfolgen, der sie von höllischer Qual erlöste.

Zur Entwicklung der Doktrin trug die Besetzung durch Moslems der Grafschaft Edessa im Jahre 1144 bei. „Der Fall von Edessa erweckte im Westen einen großen Eindruck und Trauer, aber verursachte keine Volksbewegung. Der Papst hatte aber die Möglichkeit, einen neuen Kreuzzug bekannt zu geben.“⁸ Die Hauptbefürworter des Kreuzzugs wurden also Bernard von Clairvaux, der in dieser Zeit „die ausdrucksvollste Gestalt im geistigen und politischen Leben des Westens“ war⁹ und der Papst Eugen III. Die Armeen führten zwei damals amtierende Könige: König von Frankreich, Ludwig XVI und der deutsche König Konrad III Hohenstauf. Am Zug beteiligte sich auch Friedrich I. Barbarossa, der Sohn des schwäbischen Herzogs, der spätere Kaiser des römisch-deutschen Reiches (*Sacrum Romanum Imperium Nationis Germanicae*). Wegen der Ernsthaftigkeit der vorgekommenen Situation entschloss sich der Papst Eugen einen Brief zu schreiben, dessen Ziel eine Anregung zur Wiedereroberung Edessy war. Die Empfänger des Briefes sind der König von Frankreich, Ludwig, seine Söhne und alle treuen Untertanen des französischen Monarchen. Im ersten Abschnitt erinnert der Papst die Empfänger an heldenhafte Taten ihrer Vorfahren, die, wie Pontifex schreibt „von Liebe erwärmt sich versammelten und wenn sie eine große Armee versammelten viel Blut vergossen, mit Gottes Hilfe aus dem heidnischen Schmutz die Stadt säuberten, in der unser Erlöser für uns leiden wollte und wo er

⁷ *Gesta Francorum et aliorum Hierosolymitanorum*, www.fordham.edu/Halsall/source/urban2-fulcher.asp (Zugriff am 21.08.2014).

⁸ H.E. Mayer: *Historia wypraw krzyżowych* [Geschichte der Kreuzzüge], Übersetzung T. Zatorski, Kraków 2008, S. 157.

⁹ *Ibidem*, S. 159.

sein lobvolles Grab als ein Andenken an seine Passion hinterließ¹⁰ Im Weiteren schreibt Papst über Edessa als eine altertümliche Stadt, die auf dem Meer des Heidentums, in Umgebung des moslemischen Elements weiterhin dem Christentum treu war. In den nächsten Sätzen beschreibt er Verbrechen und Zerstörungen, die Heiden (Ungläubigen) in der Stadt verrichtet haben: „Der Erzbischof mit Priestern und vielen Christen wurden ums Leben gebracht, und die Reliquien der Heiligen wurden mit heidnischen Füßen zerstampft und zerstreut. Wir sind uns dessen also bewusst, welche eine große Gefahr der Kirche und dem ganzen Christentum droht, wir kennen es wohl und wir glauben nicht, dass dies deiner Weisheit entlaufen könnte.“¹¹ Danach verwendet der Papst gewissermaßen einen persuasiven Griff, er deutet an, nicht wörtlich, sondern im Kontext, dass die Söhne zur Verteidigung dessen verpflichtet sind, was ihre Väter erreicht haben: „Es ist bekannt, dass dies der beste Beweis des Edelmut und Ehrlichkeit sein wird, wenn die Sachen, die eure Väter erreicht haben, durch euch – Söhne – mutig verteidigt werden. Wenn es anders geschehen sollte, wovon Gott uns schützen sollte, so wird die Tapferkeit wegen der Söhne vermindert.“ Danach richtet der Papst eine Apostelanregung an die Adressaten: „Daher ermuntern wir sie alle in Gott. Wir bitten und fordern euch auf.“

Der zweite Kreuzzug wurde für die Wiedereroberung des im Jahre 1144 durch Moslems besetzten Edessa unternommen. Ihr Propagator war damals Bernard von Clairvaux, Autor *De laude novae Militiae*, einer der wichtigsten Intellektuellen seiner Zeiten. Im Charakter der militärischen Anführer führten den Kreuzzug: der französische König Ludwig VII. und der deutsche Kaiser Konrad III. Der Kreuzzug rechnete insgesamt 240 000 Teilnehmer, wovon 90 000 ans Ziel gelangten.

Die Situation während des Kreuzzugs war ungünstig und man vermutete von Anfang an keinen größeren Erfolg. Nach seinem Abschluss, ohne vorgeplante Resultate, beschloss Hl. Bernard eine Apologie des Kreuzzugs als eines gerechten Kampfes zu formulieren.

Michel Balard schreibt: „Der Niedergang des II. Kreuzzugs hatte ernsthafte Konsequenzen in Europa. Es erscheinen sogar Zweifel, ob die Kreuzzüge wirklich Gottes Werk sind, wenn Gott so oft diejenigen verlässt, die für Ihn kämpfen möchten. An Bernard, der zu diesem Zug aufrief und den er eigentlich

¹⁰ Eugene III: *Summons to a crusade*, www.fordham.edu/Halsall/source/eugene3-2cde.asp (Zugriff am 22.08.2014).

¹¹ Ibidem.

organisierte, werden schwere Vorwürfe formuliert, er verträgt diese Kritik demütig, aber gleichzeitig bringt er das Übel und Vergehen ans Tageslicht.¹² Im Zusammenhang mit der nach dem Abschluss des Kriegsgeschehens im Rahmen des Zweiten Kreuzzugs vorgekommenen Situation, als Europa, bis jetzt von der Idee des Kampfes um Heiliges Land hingerissen, dem Unmut und sogar Verzweiflung verfiel, beschließt Bernard seine Einstellung zu verteidigen und die Handlung zu begründen, indem er ein Schreiben an den Papst Eugen III verschickte. Der Titel des Texts lautet „Apologie des zweiten Kreuzzugs“. Der apologetische Text ist wegen des konkreten Adressaten als eine Epistel formuliert. Der Autor beruft sich auf die Logik Gottes Zorns, der eine Strafe für die Sünden war und darin will er die Quelle und Ursache der Misserfolge sehen. „Wie es dir bekannt ist, wir gerieten in mit dem Tod gekennzeichnete Zeiten, die anscheinend nicht nur mein Studium, sondern auch mein eigenes Leben zu Ende führen werden, da Gott, mit unseren Sünden provoziert, sein die Welt strafendes Gesicht vorzeitig zeigte [1Cor: 4:5], laut Gerechtigkeit aber sein Mitleid vergessend. Er ersparte weder seine Leute, noch seinen Namen. Sagen die Heiden nicht: wo ist Gott? Es wundert mich auch nicht, dass die Söhne der Kirche, die auf sich das Christenmal tragen, auf der Wüste verlassen bzw. aus der gegnerischen Hand fielen bzw. vom Hunger aufgefressen wurden.“¹³ Man sieht an dieser Stelle eine deutliche Anspielung auf das Schicksal der Kreuzritter, aber vor allem dessen Ursachen. Laut Bernard machte die Sünde ihre Mission unwürdig. Auf diese Weise beginnen sie einen der wichtigsten Grundsätze des gerechten Kampfes, den *animus*, den mit Liebe erfüllten Geist, trotz notwendigen Blutvergießens zu verneinen.

Im nächsten Textabschnitt beginnt Bernard den apologetischen Aspekt im Kontext seiner Mission zu entwickeln, ohne aus dem Sichtfeld die Ursachen der Niederlage zu verlieren. „Wir sagten – Frieden und der Frieden tritt nicht ein, wir versprachen gute Sachen und hier bemerke sehr viele Sorgen“. Es könnte einem scheinen, dass wir tatsächlich zu eilfertig in dieser Angelegenheit voringen [Zweiter Kreuzzug] bzw. wir ließen uns vom Leichtsinne bewegen [2 Kor. 1:17]. Aber „ich lief nicht, wie ein Mann voller Zweifel an sein Ziel“ [1 Kor 9:26], da ich nach deinen Befehlen [des Papstes, Anm. Autor] bzw. eher nach Gottes

¹² M. Balard: *Wyprawy krzyżowe i łaciński wschód* [Kreuzzüge und der lateinische Osten], Übersetzung M. Witkowski, Warszawa 2005, S. 184.

¹³ St. Bernard: *Apologia for the Second Crusade* [Apologie des zweiten Kreuzzuges], www.fordham.edu/Halsall/source/bernard-apol.asp (Zugriff am 22.08.2014).

Befehlen, die von dir ausgesprochen wurden, gehandelt.“¹⁴ Im Weiteren spricht Bernard von den Bewegungen menschlicher Herzen, die in der Konfrontation mit dem Gottesplan einen Menschen irreführen können. „Wie darf also menschliche Eilfertigkeit das zu verpönen, was sie kaum erfassen kann? Beziehen wir uns also auf die Urteile, die für uns von der Ewigkeit kommen, da in ihnen ein Trost für uns enthalten sein kann.“¹⁵

Bernard hält die Mission des ihm gegenwärtigen, zum Kreuzzug aufrufenden Propheten für ein Pendant der Mission Moses. Mose wird zur Mustergestalt eines charismatischen Menschen, der sein immer noch mit Zweifeln gerissene Volk zum Gelobten Land führt.

Die Ursache für die Sünde und Misserfolge wird für ihn ein Mangel am Glauben, so war es sowohl im Falle der Israeliten wie auch der Kreuzritter. Bernard beschreibt dies folgendermaßen: „Als Mose beabsichtigte, das erwählte Volk vom Ägypten auszuführen, versprach er ihm ein besseres Land. Wäre ansonsten dieses Volk, welches nur irdische Sachen kannte, ihm befolgt? Er führte sie also, aber wie wir wissen brachte er sie nicht sofort in Gelobtes Land. Ein trauriges und unerwartetes Resultat, kann jedoch nicht der Eilfertigkeit des Anführers, da er alles nach Gottes Absicht ausführte [...] Aber du kannst meinen, sie waren ein Volk mit hartem Nacken, das gegen den Herrn und Mose, seinen Diener, kämpfte. O ja, sie waren aufrührerisch und misstrauisch.“¹⁶ Hier zeichnet sich eine deutliche Anspielung auf die Kreuzritter ab. Tatsächlich brauchte man für den Erfolg, der selbstverständlich durch Gottes Willen bedingt ist, auch ein Herz voller Eifers, ohne menschliche Leidenschaften, man brauchte das biblische „Nicht zurückschauen“. Bernard stellt eine Frage immer in Bezug auf die Geschichte des erwählten Volkes: „Frag sie [Bernard richtet seine Bitte an den Heiligen Vater, Anm. Autor] warum es meine Aufgabe sein sollte, das zu erwähnen, was sie gemacht haben? Ich sage nur Folgendes: Wie konnten sie Fortschritte auf ihrem Weg gemacht haben, wenn sie ständig hinter sich schauten? Gab es während ihres ganzen Weges einen Moment, wo sie in ihren Herzen nicht an die Rückkehr nach Ägypten dachten? Aber wenn die Juden wegen ihrer Unwürdigkeit bekämpft und zerstreut wurden, verwundert es einen nicht, dass diejenigen, die es ähnlich wie sie getan haben, ein ähnliches Schicksal erleben.“¹⁷ Zum Schluss des Briefes

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

stellt Bernard fest, dass ungeachtet der menschlichen Einschätzung die wichtigste Instanz, laut deren die moralische Qualifikation seiner Taten auszuführen ist, das Gewissen bleibt. Der Autor impliziert selbstverständlich nicht, dass das Gewissen arbiträr gestaltet sein kann und eine Rechtfertigung einer objektiv unbegründeten Handlung sein kann: „Diese Sachen wurden apologetisch ausgesprochen, damit dein Gewissen den Raum erhält, in dem du mich und dich rechtfertigen kannst, auch wenn nicht in Augen dessen, die die Ursachen nach ihren Folgen einschätzen, dann wenigstens in deinen eigenen Augen. Eine ideale und endgültige Apologie für jeden Menschen ist das Zeugnis seines eigenen Gewissens. Was mich betrifft, betrachte ich es als keine große Sache durch diejenigen verurteilt zu werden, die das Übel Gut und das Gut Übel nennen, für die Finsternis Licht ist, deren Licht die Dunkelheit darstellt“ [Iz. 5:20].¹⁸ Bernard äußert die Bereitschaft, sich für die Idee einen Kreuzzugs aufzuopfern, seine Worte zeugen davon, dass es ihm vor allem um die Tätigkeit für Gottes Ruhm geht, auch wenn die von ihm koordinierten Initiativen dem menschlichen Faktor unterliegen. „Ich würde es bevorzugen, dass diese Leute eher sich gegen uns als gegen Gott empören. Es wäre für mich gut, wenn Er mich als seinen Schild verwendet. Ich bin bereit, in Schande so lange zu bleiben, wie lange Gott nicht angegriffen wird.“¹⁹

Im Jahre 1212 sorgte der sog. „Kinderkreuzzug“ für eine weite Aufmerksamkeit, der aus französischen und deutschen Kindern bestand. Der „Kinderkreuzzug“ besaß keinerlei kirchliche Zustimmung. Hans Eberhard Mayer beschrieb ihn folgendermaßen: „Diese Aktion hatte nie einen offiziellen Segen der Kirche, theoretisch war sie also kein Kreuzzug.“²⁰

Diese Meinung wird auch in Schriften zum Ausdruck gebracht. Die Beschreibung auf den Karten von *Chronica Regiae Coloniensis* aus dem Jahre 1213 enthält eine kurze, sogar synthetische Charakteristik des Kinderkreuzzugs. Der Text schildert die Teilnehmer als von der Befreiungsidee des Heiligen Grabes geleitete Jünglinge, die ungeachtet der ausbleibenden Anerkennung seitens der Umgebung sowie Mahnungen und Zurechtweisungen wegen der nicht vorhandenen Vorbereitung mutig in Richtung Jerusalem ziehen, um es von der Sarazenenherrschaft zu befreien. Mit keiner Sünde bisher befleckt, voller guten Absichten, können in einem größeren Maße auf Gottes Hilfe als diejenigen hoffen, die in ihrem Leben bereits gesündigt haben, wodurch sie Gott beleidigten und die sich

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ H.E. Mayer: op. cit., S. 349.

auf Seine Obhut weniger verlassen können. Der Autor schreibt: „In diesem Jahr [1212] kam es zu einem außergewöhnlichen, bisher nicht vorgekommenen Ereignis. Etwa in der Zeit von Ostern und Pfingsten, ohne [früher] irgendwelche Predigten zu hören, ohne aufgerufen zu werden, ohne irgendwelche Suggestionen, ich weiß nicht, von welchem Geiste geführt, viele Tausende Jungen im Alter von 6 bis denjenigen, die schon ihre Reife vollkommen erreicht haben, sie ließen ihre Pflüge bzw. Wagen, die sie führten, Herden, die sie weideten und alles Andere, was sie ausführten.“²¹ Man sieht, dass der Text im gewissen Sinne im vorsichtig apologetischen Ton gehalten wird, worauf der Abschnitt über die inspirierende Kraft eines unbekanntes Geistes verweist, ohne frühere Überzeugung oder Aufrufe, was nicht vollkommen den Fakten hinsichtlich der Tätigkeit in der Zeit von Nikolaus von Köln und Stephan von Vendome entspricht. „Sie vollbrachten es trotz der Wünsche ihrer Eltern, Verwandten und Freunde, die immer die Möglichkeit suchten, sie umzukehren. Plötzlich ging ein Jüngling hinter einem anderen, der das Kreuz nahm. Und in Gruppe zu zwanzig, fünfzig oder hundert Personen erhoben sie die Fahnen und machten sich auf den Weg nach Jerusalem.“²² Der Autor schildert auch die Bewunderung und die gleichzeitige Verwunderung der Menschen, die darüber nachgedacht haben, wie solch eine Kunst gerade diesen Jünglingen gelingen soll, wenn die größten Könige noch einige Jahre davor dort ihre Niederlage verzeichnen mussten.

„Von vielen wurden sie also gefragt, nach wessen Ermunterung und Rat sie diesen Weg gewählt haben. Es fragten vor allem diejenigen, die sich noch an die Tatsache besinnen konnten, dass nur einige Jahre früher Könige, Herzöge in großer Anzahl, unzählige Menschen in starken, dichten Kompanien fuhren und zurückkamen, ohne die Aufgabe erfüllt zu haben.“

Diese Gruppen bestanden aus Menschen im noch unreifen Alter, diese Jungen waren weder ausreichend stark noch fest, um irgendetwas zu unternehmen. Jeder hielt sie wegen der geplanten Taten für dumm und unvernünftig. Sie antworteten aber nur ruhig, dass sie sich für die Erfüllung Gottes Willens eignen und was Gott ihnen auch antun möchte, das nehmen sie demütigen Geistes hin. Zu viel Trasse haben sie nicht zurückgelegt. Einige wurden in Metz umgekehrt, andere in Piacenza, andere in Rom selbst. Die anderen kamen nach Marseille, ob sie bis zum Heiligen Land kamen oder welches Schicksal sie erwartete, bleibt

²¹ *Chronica Regiae Coloniensis, The Children's Crusade, 1212*, www.fordham.edu/Halsall/source/1212pueri.asp (Zugriff am 22.08.2014).

²² *Ibidem*.

unklar. Das eine ist einsichtlich, dass von vielen, die wegfuhrten, ganz wenige zurückerkamen.²³ Der Autor verweist auf das triste Ende davon, was man als eine kollektive Aufwallung in der damaligen Jugend bezeichnen könnte, deren fürs junge Alter recht natürlicher Idealismus instrumentalisiert wurde.

Der ideale Herrscher als Katechon

Damit ein Kampf im Mittelalter für gerecht gehalten werden konnte, muss eine fünfstellige Formel erfüllt werden, die von Raymund von Penafort, einen spanischen Dominikaner formuliert wurde. Hier werden folgende Bedingungen eines gerechten Krieges: animus, auctoritas, causa, persona und res. Animus bedeutet, dass man sich in den Kampf mit der Nächstenliebe erfüllt begeben sollte, man tötet nicht wegen Hasses. Auctoritas ist die Gewalt, die das Kampfgeschehen legitimierte. Für den Kampf benötigte man eine Ursache – causa. Es wurde ebenfalls streng bestimmt, wer sich am Kampf beteiligen und wer nicht beteiligen durfte – persona und letztendlich – res. Den gerechten Krieg legitimierte also vollkommen die kirchliche Gewalt, der erste Vollstrecker war der Herrscher, iudex – der Kaiser, der König, der Herzog.

Im besprochenen Kontext einer besonderen Verfügung erfreuten sich diejenigen Herrscher, die Fortsetzer der Idee Imperium Romanum waren, welches dank der Tätigkeit der primären römischen Kirche und dann dank Anerkennung des Christentums als des Staatsbekenntnisses im Jahre 313 trotz seiner heidnischen Herkunft eingeweiht wurde.

Mit Bezugnahme auf diese Idee, Imperium Romanum, haben wir in der Karolinger Monarchie zu tun – sie zeigt sich aus diesem Grund als eine christliche Universalmonarchie. Es ist wahr, dass der Kaiserkultus „in Gallien im Moment des Niedergangs der Romdominanz verschwand. Man kann doch vermuten, dass die Gedankenmuster, die eingepägt wurden, eine gewisse Neigung zur Verwechslung der politischen Kategorien mit dem Göttlichen, mit seinem Abgang nicht aufgehört haben, zu funktionieren.“²⁴ Im Karolinger Gallien reaktivierte die Idee des Kaisertums Karl der Große: „Er bezog sich erneut auf die römische

²³ Ibidem.

²⁴ M. Bloch: *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii* [Könige – Wundertäter. Studium zum übernatürlichen, der königlichen Gewalt vor allem in Frankreich und in England zugeschriebenen Charakter], Übersetzung J.M. Kłoczowski, Warszawa 1998, S. 86.

Tradition. Das Kaiserreich wurde neu belebt. Es war doch ein durch und durch christliches Kaiserreich. Der in seinem Wesen heidnische und seit langem nicht funktionierende Kaiserkultus konnte mit ihm nicht wieder belebt werden.²⁵ Nach dem Zerfall des Karolinger Reiches begannen die Idee des Kaisertums, also einer universellen Gewalt, die deutschen Sachsen fortzusetzen. Das Beginndatum dabei ist der 2. Februar 962, also die Krönung Ottos III. für den Kaiser. Wie Jerzy Hauziński es formulierte: „Die Idee des *dominium mundi* der deutschen Könige wurde zum festen Bestandteil rechtlicher Vorstellungen des Mittelalters und eine dynamische Praxis des kaiserlichen Universalismus“²⁶

Eine Ideengrundlage des Imperium Romanum ist die Annahme des sakralen Ausmaßes des Kaisertums, wo der Herrscher – der Kaiser – die Gewalt direkt von Gott erhält. Es wird zum Beschützer der Kirche und des Christentums. Er herrschte über allen Menschen, er besaß die vollkommene Kraft in der Gesetzgebung.

Der Kaiser besaß *de iure* die Oberhoheit über Königen und Herzögen. Der Kaiser wurde zu einer Gestalt, die man als *rex* – der König und *sacerdos* – der Kaplan, Vikar Christi auf Erden, sein wichtigster irdischer Vertreter, dem Papst gleich, der zur Spiegelgestalt des Menschensohns, der Zweiten Person der heiligen Dreifaltigkeit wurde. „Im Konzept Ottos von Freising ist der Kaiser *dominator urbis et orbis*, Hoheitsquelle für Königreiche und Völker, die höchste Autorität in geistigen und zeitlichen Angelegenheiten. [...] er ist die Fortsetzung des antiken römischen Kaiserreiches.“²⁷

Die den deutschen Kaisern gegenwärtig lebenden Apologeten schrieben in lobenden Werken zum Ruhm der „Nachkommen“ des Augustus Oktavians (solch eine Herkunft schrieb man den Kaisern symbolisch zu), dass eine Unterordnung der kaiserlichen Gewalt mit der Erreichung von „*summa libertatis*“, der höchsten Freiheit, gleichwertig ist.

Nach der Einführung in die Forschungsfrage des Imperiumherrschers als eines Verteidigers des Christentums lenken wir unsere Aufmerksamkeit auf die Frage, worauf das Wesen der göttlichen Ölung hinsichtlich der christlichen Kaiser beruhte, die, selbst von Christus legitimiert, da sie seine irdische Widerspiegelung ausmachten, Könige und Herzöge der Staaten in Christianitas legitimierten.

²⁵ Ibidem, S. 86.

²⁶ J. Hauziński: *W kręgu uniwersalizmu średniowiecznego „Sacrum Imperium Romanum”* [Im Kreis des mittelalterlichen Universalismus?], Słupsk 1988, S. 3.

²⁷ Ibidem.

Die Kaiser selbst nannten sich Katechon, also diejenigen, die das Übel fernhalten. In diesem Aspekt bildet der Kaiser-Verteidiger des Christentums auctoritas – also eins der Fundamente für den gerechten Krieg.

Um diesen Tatbestand besser zu veranschaulichen, berufen wir uns auf die Publikation von Prof. Jacek Bartyzel *Regalizm* [Regalismus]. Die Idee des Regalismus' stellt ein Synonym des Monarchismus' dar. Es ist also eine gegen Papalismus gerichtete mittelalterliche theologisch-politische Doktrin, die die Gleichwertigkeit des christlichen Kaisers mit dem Papst in Anlehnung an christozentrische Erfassung der königlichen Würde als einer irdischen Widerspiegelung des Menschensohns, der mit dem Papst als einer Widerspiegelung Gottes des Vaters in trinitärer Einheit mit dem Heiligen Geist, der die ganze kirchlich-imperiale Christianitas durchdringt, konsubstantiell ist.²⁸

Der wichtigste Nachfolger dieser Idee des Kaisertums samt Charakters und Rolle des Kaisers, wie bereits erwähnt, wurde nach dem Zerfall des Frankenreiches die Stauferdynastie – in Personen von Friedrich I. Barbarossa, Heinrich VI. oder Friedrich II. Baszkiewicz stellt fest, dass zweifellos: „Deutschland zur größten Macht des Westens – der Kaiser also [...] zum Weltoberhaupt und zum universellen Befehlshaber wurde.“²⁹

(Das besprochene Thema ist ein Teil der Dissertation, die im Institut für Geschichte und Internationale Relationen der Universität Szczecin entsteht).

THE CREATION OF THE CONCEPT OF A JUST WAR DISCUSSED ON THE EXAMPLE OF THE CRUSADES' CIRCUMSTANCES AND COURSES

Summary

The factor that stimulated the thought of ethical justification of warfare in medieval Europe was among others expansion of Islam. At the beginning of the Islamic religion, its believers were deeply convinced by the ideas coming from the pages of Koran dictated

²⁸ J. Bartyzel: *Regalizm* [Regalismus] *legitymizm*, www.legitymizm.org/ek-regalizm.org (Zugriff am 22.08.2014).

²⁹ J. Baszkiewicz: *Myśl polityczna wieków średnich* [Der politische Gedanke des Mittelalters], Warszawa 1970, S. 214, 215.

by prophet Mohammed, the words which encouraged them to convert infidels. The fact is that during the lifetime of Mohammed, Muslims bent to their own will many Arabic tribes and just after his death they had a greater part of the Arabian Peninsula in their hands. In 711 they crossed the Strait of Gibraltar and started conquering the Iberian Peninsula. In the meantime, in Europe, people who, on account of their public role, were supposed to have a wider perspective of the world issues, were aware of the dangers which Islam caused. The fight for preservation of the Latin civilization caused thus far an unprecedented inner consolidation of armed, political and intellectual forces of those times. In this way the epoch of the crusades began.

Translated by Piotr Sulikowski

Keywords: christianity, crusade, Islam, Mohammad